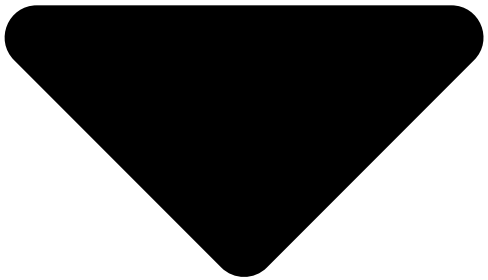


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1691).

Copyright Mavientura Projects e.K> 18-go Czerwca. Żywot błogosławionego Wawrzyńca od Zmartwychwstania. | 1



Copyright Mavientura Projects e.K> 18-go Czerwca. Żywot błogosławionego Wawrzyńca od Zmartwychwstania. | 2

Przed wstąpieniem swojem do zakonu Karmelitańskiego, Wawrzyniec zwał się Mikołajem Hermanem, a ojczyzną jego była Lotaryngia, gdzie się urodził z bogobojnych rodziców, którzy go też w bojaźni Pańskiej wychowali. Za czasów jego srożyła się wojna, więc za młodu wstąpił do wojska, ale i jako żołnierz pamiętał o Panu Bogu. Zdarzyło się, że wpadł w ręce nieprzyjacielskich żołnierzy, i posądzonego o szpiegostwo chciano powiesić. Wykazała się jednakże jego niewinność, więc go puszczono. Nie długo potem otrzymawszy w bitwie ciężki postrzał, musiał wrócić do domu. Tu przyszła mu myśl zapisania się pod chorągiew Pana Jezusa, to znaczy: porzucić świat i oddać się wyłącznie na służbę Panu Bogu. A był mu do tego pobudką taki wypadek: Mając lat 18, dnia jednego zimą obaczył na gołem polu drzewo ogołocone z liścia, nagie, uschłe. Przypatrując się temu drzewu, pomyślał sobie, jak ono za kilka miesięcy znowu ożyje, zazieleni się, pokryje kwieciem i owocem. Podziwiając zatem wielką opatrzność i wszechmocność Pana Boga, zapalił się taką miłością ku Niemu, że ta miłość już nigdy w sercu jego nie wygasła.

Udał się do Paryża, gdzie przyjął służbę u jednego pana. Tymczasem nie opuszczała go myśl udania się na samotność, gdzieby mógł grzechy swoje opłakiwać. Szukał tedy sposobu dostania się do zakonu Karmelitów, gdzie go też wreszcie przyjęto. Tu odebrał imię Wawrzyńca od Zmartwychwstania i musiał ciężkie wytrzymać próby, które znosił z wielką cierpliwością. Gdy mu raz brat jeden rzekł, że go wypędzą z klasztoru, odpowiedział z prostotą: „W ręce Boskiej jestem, niech ze mną uczyni, jak Jej się podoba. Jeżeli tu nie będę mógł służyć Panu Bogu, będę Mu służył gdzieindziej.“

Po odbyciu próby oddano mu pod zarząd kuchnię klasztoru. Zajęty pracą około kuchni przez lat trzydzieści wiódł żywot doskonały, wszędzie i we wszystkiem mając Boga przed oczyma. O tem ćwiczeniu się swojem w obcowaniu z Bogiem sam

opowiada: „Od chwili wstąpienia mojego do klasztoru, Pana Boga miałem sobie za cel i koniec wszystkich myśli i pragnień duszy mojej. W czasie nowicyatu mojego o nic inszego nie prosiłem w modlitwie mojej, jeno o to, żeby mi Bóg dał jak najdoskonalej poznać nieskończony Swój Majestat i Swą obecność. Przejęty najgłębszą czcią ku temu nieskończonemu Majestatowi, zamknąłem się w kuchni, którą mi wskazało posłuszeństwo. W kuchni odprawiałem wszystkie potrzebne roboty z wszelką pilnością, a czas przed pracą i po pracy obracałem na modlitwę. Rozpoczynając jakie zajęcie, z dziecięcą ufnością mówiłem do Pana Boga: „Boże mój, ponieważ jesteś przy mnie, a według woli Twojej myśli moje mam mieć obrócone do zatrudnień moich, więc Cię proszę o łaskę, żebym i przy Tobie mógł pozostać. Ażeby zaś to tem lepiej dziać się mogło, to proszę Cię, Panie, żebyś Ty razem ze mną pracował. Potem wśród pracy rozmawiam z Bogiem poufale, ofiarując Mu i najmniejsze moje usługi, prosząc o łaskę. Po ukończonej robocie, rozbieram, jak ją wykonałem; jeżeli dobrze, tedy dziękuję Bogu; a jeżeli znajdę jakie uchybienie, to proszę o przebaczenie i postanawiam znowu szczerze być u Pana mojego. Tak tedy wzbudzałem w sobie akty wiary i miłości, i tak w tem postąpiłem, że mi niepodobno nie myśleć o Bogu.“

Wawrzyniec tak był przejęty obecnością Pana Boga, że Go nie tylko widział w sercu swojem, lecz i przy swych pracach. Co chwila zanosił akty strzeliste uwielbienia, dziękczynienia, prośby. Prace wszystkie, choć nieraz były liczne i naglące, odprawiał z największym ładem i spokojem, bez gniewu, bez uniesienia, a wszystko z miłości ku Bogu. Nie potrzeba bynajmniej — tak mówił razu jednego do braciszka zakonnego — robić wielkich rzeczy, oto ja tygielek na ogniu trzymam z miłości ku Bogu, i takim sobie szczęśliwy, jak jaki król. A jeżeli nie mogę robić co inszego, to słomkę z ziemi podnoszę z miłości ku Panu Bogu. Ogień na kominie przypominał mu on ogień w piekle i grzechy jego, albo też ogień miłości Bożej. Drwa, które nosił, przypominały mu krzyż Jezusowy i Mękę Jego. Czyszczenie garnków i mis przypominało mu żal i skruchę za

grzechy. Braci uważał za Aniołów, słowem, wszystko było dlań jakoby drabiną, po której wstępował do Pana Boga. Przez 25 lat cierpiąc wielki ból w biodrach, był zawsze pogodnej twarzy i spokojny, bo cierpiał wszystko z miłości Pana Boga. Po 30 latach pracy w kuchni utworzył mu się na nodze wielki wrzód. Nie mogąc więc już zajmować się kuchnią, zatrudniał się naprawą obuwia, bo nie chciał próżnować.

Przed śmiercią nawiedziły go jeszcze trzy ciężkie cierpienia, które z anielską znosił cierpliwością. Dnia jednego odezwał się: „Gdyby to mogło być, żebym i w piekle mógł kochać Pana Boga, i Bóg mnie tam wtrącił, tobym się czuł szczęśliwym, albowiem Bóg byłby przy mnie i piekło by w Raj obrócił. Jam się zdał całkiem na Pana Boga, niech robi ze mną, co Mu się podoba.“ Gdy się braciszek zapytał, czy kocha Pana Boga z całego serca, odpowiedział: „Gdybym wiedział, że serce moje nie kocha Pana Boga, tobym je zaraz wydarł z piersi.“ Po przyjęciu ostatnich Sakramentów świętych, gdy go czas niejaki pozostawiono w pokoju, pytał go kapłan, co teraz robi? Odpowiedział: „Robię to, co będę robił po wszystkie wieki: chwalę Boga, kocham Boga.“

Dnia 12 lutego 1691 roku począł konać o godzinie 9 rano i oddał Bogu ducha tak słodko i tak spokojnie, jakby zasnął.

Nauka moralna.

Z życia tego świętobliwego mnicha wynika dla nas ta zbawienna nauka, że miłość Boga i niewzruszone przekonanie o wszechobecności powinno być jednem z najgłówniejszych prawideł naszego żywota. Kto Boga miłuje, ten wystrzegać się będzie grzechów i wszelkich pokus do niego. O miłości zaś Boga pisze Pismo święte co następuje:

„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej.“ (Mat. 22, 37). Jeżeli nie kochasz Pana Boga, jesteś niewdzięczny i niesprawiedliwy: któż bowiem zasługuje więcej na naszą miłość, aniżeli Bóg? — Pan Bóg godzien jest miłości twojej dla miłości, jaką cię ukochał. Dał ci wszystkie dobra Swoje, tworzył cię z niczego, utrzymuje twe życie, zaopatrując je we wszystkie rzeczy potrzebne. (Wylicz je, jeżeli możesz…) Na straży twej postawił Aniołów, ku zasłudze twojej dał ci łaskę Swoją, za nagrodę zgotował ci Niebo. Na mistrza dał ci Syna najmilszego, na wzór Jego życie, na okup twój śmierć Jego, na pokarm twej duszy Jego Ciało najświętsze. Dał ci tyle skarbów Swej miłości, że więcej Jego nieskończona mądrość i wszechmocność daćby nie mogła. — Przez Jezusa dał ci wszystko i obiecał wszystko; zawsze gotów ku pomocy twej łaską Swą świętą, dał ci największe skarby: dar wiary, nadziei, miłości. Zastanawiając się nad wielkością i mnogością łask onych, czyż nie zawołasz z Najśw. Maryą Panną: „Uczynił Mi wielkie rzeczy, który możny jest.“(Łuk. 1, 49). Gdy więc sam rozum wzywa nas do obowiązku wzajemności, stąd wypływa: żeś i ty winien coś wielkiego uczynić dla Pana Boga, że powinieneś oddać Mu siebie zupełnie, pełnić we wszystkiem Jego wolę świętą, pamiętać na Jego obecność na każdem miejscu i przez skupienie, przez dobrą modlitwę, składać Mu hołdy miłości, wdzięczności.

Modlitwa.

Wszechmogący i wieczny Boże, spraw miłościwie, abyśmy za przyczyną świętego Wawrzyńca wszechobecność Twoją zawsze i wszędzie na pamięci mając, strzegli się wszelkiego grzechu, a idąc za przykładem tego Świętego, dostąpili łaski dostania się do wiecznej chwały Twojej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 18-go czerwca w Rzymie przy Via Ardeatina męczeństwo św. Braci Marka i Marcelliana z czasów cesarza Dyoklecyana i sędziego Fabiana. Po uwięzieniu przywiązano ich do pala i przebito im nogi ostrymi gwoździami; ponieważ jednak zostali stałymi w chwaleniu i wierze Chrystusa, kazał ich sędzia przebić włóczniami; tak pośpieszyli, zdobni koroną męczeńską do wiecznej ojczyzny. — W Maladze w Hiszpanii śmierć męczeńska św. Cyryaka i św. Pauli, Dziewicy; pogrzebani gradem kamieni, wyzionęli ducha. — W Tripolis w Fenicyi męczeństwo św. Leoncyusza, Żołnierza. Za starosty Hadryana został razem z trybunami Hypacyuszem i Teodulusem, których nawrócił na wiarę, rozlicznym mękom oddany i zyskał z nimi palmę zwycięstwa. — Tegoż dnia pamiątka św. Eteryusza, Męczennika, ściętego w prześladowaniu Dyoklecyana, gdy go poprzednio dręczono płonącemi pochodniami i innemi narzędziami męczarni. — W Aleksandryi śmierć męczeńska św. Maryny, Dziewicy. — W Bordeaux uroczystość św. Amanda, Biskupa i Wyznawcy. — W Sacca na Cylicyi uroczystość świętego Kalogera, którego świętość objawia się szczególniej tem, iż na wezwanie jego opętani uwolnieni zostają od złego ducha. — W Schönau pod Bingen uroczystość świętej Elżbiety, błyszczącej szczególnie wiernością w wypełnianiu reguły zakonnej.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related